

Od autora: Recenzja powieści pt. „I tak dalej” Wiktora Orła



Autor książki: Wiktor Orzeł

Gatunek książki: Proza

Tytuł: I tak dalej

Kategoria: Literatura piękna

Wydawnictwo: Novae Res

Nihilizm i abnegacja? Nie! Ucieczka przed odpowiedzialnością dorosłego życia? Nie tylko! Pierwsza powieść Wiktora Orła doczekała się już kilku recenzji, nie będę się wobec tego odnosić jedynie do treści, choć odrobinę przecież muszę. Ale po kolei, i żeby nie spoilerować:

Akcja powieści zamyka się w stylistyce młodej inteligencji, która dorosła w ambitnych, wymagających rodzinach *wykształciuchów*, kładących nacisk na uniwersalne wartości: Buntuj się, owszem, ale przede wszystkim ucz się, pracuj, doskonal znajomość języków obcych, grę na fortepianie, pisz, najlepiej zostań pisarzem/pisarką! Zupełnie jak Stomilowie w *Tangu* Mrożka rodzice Karola, głównego bohatera powieści, wyposażyli go w traumę, intelekt oraz gen wolności, z którymi Karol nie umie się obchodzić. Podobnie jak z własną wrażliwością. Co z nią uczynić? Nie wie. I dlatego najczęściej pożytkuje ją ku samozagładzie, autodestrukcji. W sytuacji wielu nieszczęść, jakie niespodziewanie na niego spadły, skupiony na sobie drąży we własnej psychice mroczne ścieżki, analizuje stan świadomości.

On i wąskie grono innych bohaterów (nie przyjaciół, bo takich Karol nie ma) posługuje się naturalistycznym językiem dla opisywania uczuć, sytuacji i elementów świata przedstawionego. Nic nowego, bo przecież już w pozytywizmie autor oddał bohaterowi jego język. Jednak tu rzuca się mięsem z powodu i bez powodu. A bo też powieść jest i o tym, że kiedy jest się na dnie, to w człowieku i naokoło wszystko jest nie takie, jak powinno być, więc i język.

Z pozoru realistycznie – naturalistyczna powieść mieści w sobie momenty surrealistyczne i symboliczne, które stanowią najbardziej interesujące miejsca akcji. To reminiscencje Karola z przeszłości i wizje bohatera, który w narkotycznych i alkoholowych *zjazdach* dostrzega skutki degrengolady wobec najpiękniejszych zjawisk społecznych, obyczajowych, a nawet turystycznych obiektów, wieszczy. Jak o Lazurym Oku na Malcie, które kruszy się i spada do morza, co przypomina mi wizję walącego się mostu Poniatowskiego w Warszawie z *Malej apokalipsy* Konwickiego. A jest podobnych momentów w akcji więcej i właśnie one bronią wizerunek Karola i czytelniczego mniemania o nim, ponieważ w początkowych sekwencjach powieści trudno go lubić czy choćby szanować.

A potrafi w tym swoim knajpiano – rynsztokowym życiu zachować się heroicznie: zanurkować z poświęceniem w bebeczach *gównianej* kanalizacji, by płynąć ściekami Krakowa w poszukiwaniu telefonu kolegi – schizofrenika, co to bez tej komórki traci sens istnienia, po czym wydrapać się z sedesu na poko-

je *szacownych* współczesnych Dulskich, żeby ukazać w satyrycznym planie mieszczańską (w najgorszym znaczeniu tego słowa) kondycję przeciętnej rodziny. Równie bohatercko spuścić lanie wymuskanym *erasmusom* na Malcie, żeby ich doświadczyć za brak szacunku wobec bezdomnego starca. W końcu ujrzeć matkę, która niedawno zmarła, jako kobietę przegranych szans, i także *w końcu* być przy niej blisko, choć znów nie bez lęku.

Powieść się czyta jednym tchem, a rodzi sto pytań. Ile można wytrzymać i nie oszaleć? Ile trzeba wypić, żeby zapomnieć? Co trzeba wziąć i czym popić, żeby odjechać, uciec? Co dalej? – nie wiadomo. Kluczem do jej rozumienia, eklektyzmu formy, który jest związany właśnie z bogactwem przeżyć bohaterów, i rozedrganiem człowieka w chaosie tychże, jest zakończenie, którego nie zdradzę, a mocno rozumieć. Wzrusza i tłumaczy sens tytułu. Bo czy będzie lepiej?

Nie zawężałabym zbadanego przez powieść obszaru społecznego do środowiska młodej polskiej inteligencji, jak to formuluje wydawca na okładce książki. Karol i jego znajomi to ludzie – bez względu na wiek czy państwowość – samotni, doświadczeni śmiercią najbliższych i odrzuceniem. Ich nieprzystawalność do *normalnego* świata wynika bardziej z ułomności świata, w którym zawsze i wciąż za mało miłości, czułości i człowieka w człowieku.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Zola111, dodano 20.06.2018 15:39

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.